

Nieudana próba puczu w Gwinei

24 lipca 2011

GWINEA. W nocy z 18 na 19 lipca dokonano ataku na siedzibę prezydenta Gwinei. Prezydent Alpha Condé, który tej nocy nie spędził w swojej sypialni, wyszedł z zamachu bez szwanku, jednak w wyniku wymiany ognia śmierć poniósł jeden z funkcjonariuszy ochrony, a trzech innych zostało rannych.

Następnego dnia po nieudanych zamachu prezydent Condé za pośrednictwem telewizji podziękował chroniącej go Gwardii Prezydenckiej za dwugodzinną „heroiczną walkę” oraz zapowiedział kontynuację demokratycznych reform. „Nasi wrogowie mogą próbować wszystkiego, lecz nie mogą powstrzymać marszu narodu Gwinei w kierunku demokracji” – powiedział prezydent. Oświadczył też, że nie będzie stosował środków odwetowych – w domyśle wobec wojska. „Niech armia i siły bezpieczeństwa wykonują swoją pracę” – mówił Condé. Takie podejście może wynikać stąd, że prezydent bagatelizuje całe zajście, sprowadzając je do jednostkowego aktu przemocy dokonanego przez nielicznych wojskowych, nie mających poparcia społecznego. „To był próba zabójstwa, a nie zamach stanu” – powiedział Alpha Condé francuskiej rozgłośni Radio France Internationale.

Według informacji, jaką przekazał premier Gwinei Mohamed Said Fofanah, wszyscy spośród 37 aresztowanych puczystów było żołnierzami. Wśród aresztowanych znajduje się były dowódca armii Nouhou Thiam. Prawdziwe tło zamachu nie jest do końca wyjaśnione. Powołując się na opinię afrykańskich analityków agencja Reuters twierdzi, że próba przewrotu może wiązać się z aresztowaniem 1 lipca wysokiej rangi wojskowego. Aresztowany pułkownik Moussa Keita był blisko związany z szefem rządzącej w latach 2008-2010 junty wojskowej. Kierujący juntą Moussa Dadis Camara obecnie przebywa na emigracji w Burkina Faso. Natomiast prezydent Condé sugeruje, że puczu mogli dokonać oficerowie niezadowoleni z prowadzonej w armii kampanii

antykorupcyjnej. W celu wzmocnienia kontroli nad wojskowej prezydent jeszcze przed zamachem osobiście objął kierownictwo resortem obrony i dokonał istotnych zmian kadrowych w dowództwie armii.

Prawdopodobnie puczu nie należy łączyć z rozdźwiękami między obozem prezydenckim a opozycją. Były premier i przywódca opozycyjnej partii Związek Demokratycznych Sił Gwinei (Union des Forces Démocratiques de Guinée) Cellou Dalein Diallo, który w listopadzie 2010 r. przegrał w drugiej turze wybory prezydenckie, potępił atak na siedzibę głowy państwa. W wywiadzie dla radia BBC Diallo, który niejednokrotnie krytykował rząd za tendencje autokratyczne, stwierdził, że jest zaskoczony tym wydarzeniem oraz wyraził nadzieję, że władze przeprowadzą skuteczne śledztwo w celu zidentyfikowania inspiratorów puczu. Powiedział też, że nie ma informacji o tym, jakoby wśród aresztowanych uczestników zamachu mogli się znajdować działacze lub zwolennicy jego partii. Jest to o tyle istotne, że w ostatnim czasie doszło do poważnej konfrontacji poglądów między rządem a opozycją na tle przyszłych wyborów parlamentarnych. Spór dotyczy tego, kto ma sporządzić listy wyborców uprawnionych do głosowania. Rząd ogłosił 1 lipca, że listy te ma przygotować podległa jemu administracja państwowa, natomiast opozycja uważa, że powinno się tym zająć niezależne ciało wyborcze. Opozycja już zapowiedziała mobilizację swoich zwolenników do udziału w marszach protestu.

Według oficjalnych zapowiedzi ze strony władz wybory mają się odbyć do końca bieżącego roku, choć zgodnie z konstytucją powinny mieć miejsce w sześć miesięcy od wyborów prezydenckich tj. najpóźniej w maju br. Z powodu tego opóźnienia Komisja Europejska wstrzymała pomoc finansową dla Gwinei. Choć Gwinea posiada połowę światowych zasobów boksytu oraz złoża diamentów i złota, należy wciąż do najbiedniejszych państw świata. Pod względem PKB na jednego mieszkańca na poziomie 442 dolarów Gwinea zajmuje 37 miejsce wśród krajów Afryki. Ponadto kraj ma do czynienia z wysoką stopą inflacji, która w bieżącym roku

przekroczyła 20 proc. Drożej artykuły pierwszej potrzeby, jak ryż olej czy cukier. Prezydent Alpha Condé liczy na to, że dzięki wsparciu finansowemu z zagranicy uda mu się zrealizować ambitne cele, które zapowiedział tuż po objęciu władzy, takie jak powszechny dostęp do nauki i służby zdrowia czy osiągnięcie w ciągu trzech lat samowystarczalności w zakresie wyżywienia.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszcuk

Źródło: [Lewica](#)